

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXVIII

Maj - Czerwiec 2012

Nr 3

Opuścić świat

*„Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat;
znowu opuszczam świat i idę do Ojca”.*

Ew. Jana 16, 28

Pan Jezus w swojej mowie pożegnalnej mówił o dziele Ducha Świętego. W ten sposób uspokoił swoich uczniów i chciał im odebrać smutek wywołany pożegnaniem. Krótco przed modlitwą arcykapłańską w Ew. Jana 17 mówi o swoim zadaniu posłannictwa i powrocie do Ojca.

Wniebowstąpienie jest świętem, które porusza nasze serca, gdy patrzymy wstecz na wydarzenia tamtego czasu. Kiedy Pan został zabrany do nieba z grona apostołów, wtedy aniołowie do nich powiedzieli: *„...czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus [...] tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”.* (Dz. Ap. 1, 11) Tego przesłania się trzymajmy: Wniebowstąpienie nie tylko jest wydarzeniem z przeszłości, ale jest dla nas wskazówką na przyszłość. My oczekujemy naszego wniebowstąpienia w dniu Pana. (por. 1. Tesaloniczan 4, 17)

W zacytowanym na wstępie słowie biblijnym Syn Boży opisuje swoją drogę od wyjścia na świat od Ojca aż do zakończenia swego działania na ziemi: Syn był u Ojca, przyszedł na świat, żył pomiędzy ludźmi, umarł,

zmarłychwstał i powrócił do Ojca. Pan Jezus w Ew. Jana 8, 42 powiedział: „...*Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał*”. Natomiast w Ew. Jana 16, 28 oznajmił: „...*znowu opuszczam świat i idę do Ojca*”.

Życie od Boga jest również naszym początkiem, gdyż my także w pewnym sensie wyszliśmy od Ojca. Podczas chrztu wodnego i pieczętowania Duchem Świętym, chrztu duchowego dokonanego przez apostoła, dostąpiliśmy nowonarodzenia, otrzymaliśmy od Boga nowe życie. To życie jest w niepodważalnym związku z Trójjedynym Bogiem. Ono osiągnie doskonałość w dniu, w którym Pan dokończy swoje dzieło i zabierze swoich do siebie. Życie z Boga, życie w Duchu Świętym, jest też naszą codzienną drogą na ziemi, a życie u Boga naszą przyszłością.

Wniebowstąpienie nie tylko ma aspekt przeszłości i przyszłości, lecz także aspekt teraźniejszości.

Pomiędzy naszym nowonarodzeniem a osiągnięciem celu naszej wiary przeżywamy na świecie czas próby. „Świat” oznacza tutaj to, co nie jest Boskie, to, co sprawia oddalenie od Boga. Właśnie w tym sensie chcemy się zawsze na nowo badać i opuścić ten „świat”, a więc odrzucić usposobienie, które nie jest Boskie.

„Świat” jest w nas wtedy, kiedy w naszym życiu pierwsze miejsce zajmują jakieś interesy czy całkowicie nas pochłaniają inne sprawy, a dla Pana i Jego dzieła nie ma już miejsca ani czasu. Stawiajmy Pana zawsze w centrum naszego życia! (por. Ew. Mateusza 6, 33)

Pycha jest usposobieniem obcym Bogu. Dotknięci pychą uważają, że życie można prowadzić bez Boga i polegać tylko na własnych siłach. My chcemy polegać na łasce Bożej i wszystko wkładać w ręce Boga.

Do „światowego” usposobienia należy też myśl: „*Pan mój zwleka z przyjściem*”. (Ew. Mateusza 24, 48) Zawsze na nowo uzmysławiamy sobie w naszych sercach, że Pan może przyjść każdego dnia.

Powrót do Ojca nie rozpocznie się dopiero w przyszłości, a mianowicie podczas zabrania przez Pana, lecz dzieje się już dzisiaj. Świadomość ponownego przyjścia Jezusa powinna już dzisiaj skłaniać nas do odpowiedniego postępowania. Do tego zalicza się też nabranie dystansu do „świata”, ponieważ wiemy, że jego kształt przemienie. (por. 1. Koryntian 7, 31) Niechby Pan dał łaskę do tego, aby wszystkim nam się udało już dziś opuścić „świat” i na wieki być u Pana.

Święto Wniebowstąpienia skłania do spojrzenia wstecz i w przyszłość oraz do wykorzystania teraźniejszości celem wytrwania w próbach i zdystansowania się od „świata”, czyli od tego, co nie jest miłe Bogu.

Mądrość i poznanie

*„Nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich,
aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały,
dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego”.*

Efezjan 1, 16. 17

List skierowany jest do „świętych w Efezie”. Tam powstał zbor apostołski, a wierni byli napełnieni Duchem Świętym. Kiedy Apostoł Paweł prosi w słowie biblijnym o to, aby Bóg dał Ducha, wtedy jego prośbę należy rozumieć, żeby ujawniało się tam działanie Ducha Świętego.

Duch Święty szerzy mądrość i poznanie. Obydwie cechy są dzisiaj ważne. Dlatego też należy się modlić, aby te wartości i ich działanie właściwie się rozpowszechniły i były widoczne. Duch Święty nazywany jest Duchem Mądrości i Objawienia. Jest niezbędny do poznania Pana. Mądrość i poznanie Pana szczególnie są rozpoznawalne w działaniu Ducha Świętego.

Obydwie cechy są szczególnie ważne w dzisiejszym czasie, ponieważ potrzebujemy mądrości, aby

- czynić to, co przynosi nam błogosławieństwo,
- unikać tego, co nam szkodzi,
- być błogosławieństwem dla innych.

Jest to nic innego, jak praktyczna strona życia.

Wymownym przykładem z czasów starotestamentowych jest Abraham. Postępował mądrze, gdyż szedł za głosem Boga i to przyniosło mu błogosławieństwo. Uniknął zatargu z Lotem, dzięki czemu zachował pokój. A ostatecznie stał się błogosławieństwem dla całego narodu.

Potrzebujemy również poznania Pana, aby stale dostrzegać:

- wielkość łaski,
- współczesne objawianie woli Bożej,
- tajemnicę Jego przyszłości.

Wszystko to dotyczy naszego wnętrza, usposobienia duszy.

Apostoł Paweł jest naszym przykładem pod tym względem. Był świadomy tego, że to jedynie łaska go prowadziła: *„Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem...”* (por. 1. Koryntian 15, 10) Rozpoznawał wolę Bożą w decydujących momentach życia. Trzy razy prosił o wyleczenie choroby, ale w odpowiedzi usłyszał: *„Dosyć masz, gdy masz łaskę moją...”* (por. 2. Koryntian 12, 7-9) Miał też doskonałe poznanie na temat dnia Pańskiego. (por. 1. Tesaloniczan 4, 15-17)

Dzisiaj potrzebujemy wiele mądrości, aby doświadczyć ochrony i zachować wierność w skomplikowanym świecie z wielorakimi wpływami. Chcemy też wzrastać w poznaniu woli Bożej. Pod jednym, jak i drugim względem pomocny jest Duch Święty. Dlatego tak ważna jest ustawiczna pielęgnacja daru Ducha Świętego.

Apostoł Paweł modlił się swego czasu o to, żeby Duch Święty wyposażył zbory w mądrość i poznanie. Dogłębna modlitwa wspomaga działanie Ducha Świętego. Módlmy się i dzisiaj o to, aby Duch Święty w nas się rozwijał i działał oraz darował nam mądrość i poznanie Pana. Do tego dajmy Jemu wiele przestrzeni w naszych sercach.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Timothy Akubia z Ghany.

Miłe dzieci,

można zdradzić jakąś tajemnicę, kryjówkę czy kogoś, kto na przykład ścigał na sprawdzanie. Zdradzić można także przyjaźń, zaufanie innego człowieka lub wiarę.

Niektórzy pierwsi chrześcijanie na przykład byli zastraszani i nakłaniani do porzucenia swojej wiary. Oni jednak tego nie zrobili, gdyż w wyniku tego zdradziliby Pana Jezusa. Także dzisiaj są kraje, w których chrześcijanie są prześladowani. Życzę każdemu z was, aby mieszkał w kraju, w którym można swobodnie wyznawać swoją wiarę. Ale czy pomimo to może się zdarzyć, że zdradzimy Pana Jezusa?

Pan Jezus w pewnej historii opowiadał o królu, który do sprawiedliwych powiedział: „...*łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie. Byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie*”. (Ew. Mateusza 25, 35. 36) A gdy sprawiedliwi zapytali, kiedy to wszystko dla niego zrobili, to król odpowiedział: „*Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście*”. Gdy człowiek może wyświadczyć swojemu bliźniemu dobro, a tego nie czyni, to jest tak, jakby nie uczynił

tego samemu Panu Jezusowi, jakby odmówił Panu Jezusowi jedzenia albo odmówił przyjęcia Pana Jezusa.

Żaden człowiek nie jest w stanie robić wszystko właściwie. Nawet Apostoł Piotr miał momenty słabości. Gdy Pan Jezus został pojmany i Rada Najwyższa szydziła z Niego, Apostoł Piotr został zaczepiony przez pewną kobietę, która rozpoznała go jako towarzysza Pana Jezusa. Apostoł Piotr zaparł się aż trzy razy, a nawet powiedział, że nie zna Jezusa. Gdy jednak zauważył i zrozumiał co zrobił, wtedy gorzko zapłakał.

Kiedy zauważymy, że postąpiliśmy niewłaściwie i będziemy żałować naszego zachowania, to Pan Jezus nam wybaczy. Apostoł Piotr później w Zielone Świątki odważnie stanął przed ludźmi i głosił ewangelię o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.

Timothy Akubia

Biskup Akubia działa w Ghanie, w Afryce Zachodniej. W 150 zborach obsługuje duszpastersko ponad 6000 dzieci.

Jak Manuela przestała być moją najlepszą przyjaciółką

Manuela była moją najlepszą przyjaciółką. Wymieniłyśmy się nawet pierścionkami przyjaźni. Manuela dała mi pierścionek z niebieskim oczkiem, a ja dałam Manueli pierścionek z czerwonym oczkiem.

Teraz jednak Manuela postępuje tak, jakbyśmy nigdy nie były przyjaciółkami. Na przerwie w szkole chodzi tylko z Grażyną. A gdy czasami odwiedzam ją po lekcjach, to Grażyna też u niej jest. Nie chcę, żeby Grażyna ciągle u niej przesiadywała. Obydwie zachowują się wtedy tak, jakby mnie w ogóle nie było. Rozmawiają tylko między sobą, a nie ze mną.

Na podwórku szkolnym robią to samo. Coś sobie opowiadają i się śmieją, a gdy podchodzę do nich, to tylko mrugają do siebie i przestają rozmawiać.

Temu wszystkiemu winne jest szkolne przedstawienie teatralne. Właśnie wtedy wszyst-



ko się zaczęło. Nasza klasa miała próbę przedstawienia pt.: „Złoty łabędź”, które mamy wystawić na dorocznym święcie szkoły. Główną rolę w przedstawieniu dostała Grażyna. Gra rolę chłopca ze złotym łabędziem. Chłopiec na końcu żeni się z księżniczką, a nią jest Manuela. Ja gram praczkę i właściwie mam do powiedzenia tylko jedno zdanie. Tak bardzo chciałabym grać rolę chłopca ze złotym łabędziem. Tę rolę znam na pamięć. Pani nauczycielka jednak powiedziała, że Grażyna lepiej się do tego nadaje.

Teraz Manuela wszystkim opowiada, jak to Grażyna fajnie gra i że w przyszłości na pewno będzie prawdziwą aktorką. Bardzo chciałabym tego, żeby Grażyna podczas przedstawienia zapomniała tekstu.

Kiedyś czytałam w jakiejś książce, że jak się powie: „Stań języku kołkiem” wobec jakiejś osoby, to ona zaniemówi. To chciałam przetestować w trakcie ostatniej próby. Gdy Grażyna mówiła swoją kwestię, to ja szeptałam: „Stań języku kołkiem, stań języku kołkiem...”, ale na nic się to zdało. Grażyna się nie zacięła, a Manuela, jak zwykle, była nią zachwycona.

Każdego dnia w szkole patrzę, czy Manuela ma jeszcze na palcu mój pierścionek przyjaźni. Żeby go tylko nie podarowała Grażynie!

Mogłabym mieć inną przyjaciółkę, na przykład Zuzannę. Ona jest bardzo miła, ale to już nie byłoby to samo. Moją najlepszą przyjaciółką nadal powinna być Manuela, a ja też chcę być jej najlepszą przyjaciółką.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Philipp Burren ze Szwajcarii.

Wiarygodność

Już prorok Jeremiasz wyraził, że oczy Pana skierowane są na prawdę i wiarygodność. Wiarygodność jest cudowną cnotą. Pismo Święte często się do tego odnosi. Jest mowa na przykład, że Hiskiasz czynił to, co dobre, prawe i sprawiedliwe. (por. 2. Kronik 31, 20)

Wielkim przykładem wiarygodności jest dla nas Syn Boży. To, jak żył, nauczał i działał, było wiarygodne. To czyniło Go silnym!

Słowo „wiarygodność” można połączyć z kolejnymi właściwościami, takimi jak: prawda, szczerść, wierność, sumiennść, respekt oraz stałość. Przeciwnością byłyby na przykład: nieprawda, nieszczerść, niesumiennść, niewierność itd.

Od wiarygodnego człowieka wiemy, czego się można spodziewać (czy to w dobrym, czy w złym sensie). Cztery zasadnicze elementy określają stopień wiarygodności: myślenie, mowa, postępowanie i stałość. Gdy te cztery elementy współgrają, wówczas przeżywamy wiarygodność w praktyce.

Za przykład niech posłuży nam dziecko. Dziecko wypowiada to, co akurat myśli. Nie na darmo Jezus powiedział kiedyś do uczniów, gdy się zastanawiali, kto z nich jest największy, że mają stać się takimi, jak dzieci. (por. Ew. Mateusza 18, 3)

Wiarygodność, jako jedna z chrześcijańskich cnót, zawsze prowadzi do błogosławieństwa. Jako dzieci Boże zawsze dbajmy o to, żeby nasze myśli, mowa i postępowanie współgrały z sobą i były stałe. Mówić jest łatwiej niż czynić! Jakże często mówi się coś – ze względu na swoje otoczenie – a zupełnie co innego ma się w sercu, czy w myślach. Albo też często robi się zupełnie coś innego niż mówi. Często zmienia się też swoje poglądy. Co to oznacza w odniesieniu do naszej drogi wiary? W czym mamy być wiarygodni i stali?

- W wierze w Pana Jezusa Chrystusa. To odzwierciedla się w naszym zaufaniu do Boga. Gdy ufamy Panu, to nie „rozkazujemy”, co On ma czynić, lecz wkładamy wszystko w Jego ręce.
- W miłości do Pana Jezusa Chrystusa. Ona wyraża się tym, że najpierw szukamy Królestwa Bożego (Ew. Mateusza 6, 33) i miłujemy bliźniego, jak siebie samego.
- W nadziei na rychłe, ponowne przyjście Syna Bożego.
- W naśladownictwie i praktykowaniu ewangelii Jezusa Chrystusa.

Zawsze się cieszę, gdy przeżywam wiarygodność jako cnotę u dzieci, młodzieży, u braci i sióstr oraz sług Bożych. Spotkania z ludźmi wiarygodnymi są dla mnie źródłem siły, pocieszenia i radości. To wzmacnia! Zawsze bądźmy wiarygodni!

Philipp Burren

Apostoł Philipp Burren urodził się 23 listopada 1955 roku. Apostołem został ustanowiony 21 grudnia 2008 roku. Jego obszar działania obejmuje pięć okręgów w niemieckojęzycznej części Szwajcarii i dwa we francuskojęzycznej.

Sprawa mieszkania z dwóch perspektyw

*Pan Karol i brat Szymon po wojnie przybyli do zniszczonego miasta.
Wkrótce ich drogi się skrzyżowały.*

Po tym, jak Karol po opuszczeniu obozu jenieckiego powrócił do rodzinnego miasta, zastał swoje mieszkanie w gruzach. W owym czasie, gdy wydawało się mu, że w gruzach legło również jego życie, pewna pani opowiedziała mu o nauce nowoapostolskiej. Jeżeli pójdzie z nią do kościoła, to zazna tam spokoju i pokoju – to była jej obietnica. Młodemu mężczyźnie niezupełnie to pasowało, ale nie chciał być nieuprzejmy. W ten sposób doszło do tego, że wziął udział w nabożeństwie. Następnie poszedł na drugie nabożeństwo i potem na kolejne... Kazania docierały do jego serca. Po pewnym czasie został przyjęty do Kościoła i pieczętowany Duchem Świętym przez apostoła okręgowego.

Po jakimś czasie apostoł okręgowy ponownie odwiedził ten zbór. Po nabożeństwie wezwał przed ołtarz kilku braci w wierze. Padło też imię Karola, a ponieważ myślał, że chodzi o jakiegoś jego imiennika, pozostał na swoim miejscu. Jednak niedługo, gdyż rzeczywiście chodziło o niego. Został ustanowiony poddiakonem. Następnie od swojego kapłana otrzymał listę zawierającą adresy braci i siostr, którzy teraz mieli należeć do jego obszaru działania duszpasterskiego jako poddiakona.

Zanim młody poddiakon udał się na swoje pierwsze odwiedziny duszpasterskie, prosił miłego Boga o wsparcie, zdolność oraz o właściwe myśli i słowa Boże.

Pomimo że warunki mieszkaniowe u brata Szymona i jego rodziny były nader skromne, spotkanie u nich było bardzo przyjemne. Na zakończenie wizyty poddiakon Karol powiedział: „Bóg sprawi, że otrzymacie nowe mieszkanie”. Dopiero, gdy przybył do domu, dotarło do niego, co on w zasadzie powiedział. Nie czuł się z tym zbyt dobrze. Czyżby dysponował jakimś mieszkaniem do podarowania? W żadnym wypadku! W strachu i z troską Karol modlił się wciąż na nowo o to, żeby miły Bóg zechciał jednak spełnić tę tak spontanicznie wypowiedzianą obietnicę.

Gdy w okresie powojennym Szymon z rodziną przeprowadził się do tego miasta, otrzymał jednopokojowe mieszkanie. Z dwójką dzieci jednak było ono o wiele za małe. Panował wówczas nieopisany brak mieszkań. Poddiakon Karol powiedział im jednak, że otrzymają nowe mieszkanie. Ojciec rodziny w to wierzył i co tydzień udawał się do urzędu kwaterun-

kowego. Zawsze jednak spotykał się z odmową. Kiedyś jeden z urzędników wyraził nawet opinię, że podziwia jego cierpliwość, chociaż nie ma żadnych szans na zmianę mieszkania. Pewnego dnia jednak, to co niemożliwe, stało się możliwe. Szymonowi przyznano nowe mieszkanie. Miało ono tyle zalet, iż Szymon i jego żona po wielu latach przeżyli w nim jeszcze swoje złote годы.

W tamtej chwili nie tylko rodzina Szymona była szczęśliwa i wdzięczna z powodu zmiany warunków mieszkaniowych i imponującego przeżycia w wierze, ale również Karol, który ponadto odczuwał wielką ulgę z powodu tego, że dzięki pomocy Bożej jego obietnica się spełniła.

Dobry pasterz

Czwartek wieczór. Jesteśmy w drodze na nabożeństwo do zboru w sąsiednim okręgu, który żartobliwie określamy naszym „drugim zborem”.

W trakcie tej jednogodzinnej jazdy samochodem do kościoła, często przejeżdżamy obok stada owiec, które – co dzisiaj jest sporadyczne – prowadzone jest przez pasterza. Zadajemy sobie pytanie, czy dziś znowu zobaczymy pasterza z owcami. Nie, dzisiaj go nie ma. Być może pasterz musi się troszczyć o jakąś owcę? Przypominamy sobie podobieństwo Jezusa o zgubionej owcy. To podobieństwo mówi, że Ojciec Niebieski nie chce, żeby jakakolwiek dusza zaginęła. Następnie myślimy i rozmawiamy o braciach i siostrach ze zboru, których już dawno nie było w kościele. Czy być może ktoś z nich przybędzie dziś na wieczorne nabożeństwo? To byłoby pięknie!

Do kościoła przybywamy dość wcześnie. Przy drzwiach rozmawiamy z diakonem. Podchodzi do nas organistka, która akurat ma urodziny, więc składamy jej życzenia. Jej dwaj synowie już od dawna nie uczęszczają na nabożeństwa, ale dziś z okazji urodzin matki są obecni.

Z kolei przed innym wieczornym nabożeństwem, na którym służył nam biskup, przed wyjazdem do kościoła modliliśmy się o ochronę anielską, obfite błogosławieństwo i o przeżycie w wierze. Szczególnie modliliśmy się też o tych braci i siostry, którzy od dawna nie uczęszczają na nabożeństwa albo są obecni sporadycznie.

Mieszkamy na wsi, więc czas przed nabożeństwem wykorzystujemy jeszcze jako okazję do zrobienia zakupów w mieście. W supermarkecie spotykamy sprzedawczynię, która przez wiele miesięcy przychodziła na nasze nabożeństwa, ale już długo jej nie było. Radujemy się z tego spotkania, rozmawiamy z nią i dowiadujemy się, że była chora i teraz po roku znowu rozpoczęła pracę. Kobieta spontanicznie nas pyta, czy nadal odbywają się nabożeństwa w niedzielę o godz. 9.30. „Tak, oczywiście, proszę przyjść. Cieszymy się na spotkanie z Panią” – brzmi nasza odpowiedź.

Dział historii kościelnej

Artykuł na podstawie opracowania prof. dr hab. Krzysztofa Bilińskiego z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kim był Heinrich Wilhelm Josias Thiersch?

Heroiczna postawa ludzi i ich poświęcenie we wszystkich czasach buduje i rozwija Kościół. Tertulian, teolog z Afryki Północnej, żyjący na przełomie II/III w. n.e. powiedział: „Krew męczenników jest nasieniem Kościoła”, a Psalm 126, 5 głosi: „*Ci, którzy siali ze łzami, niech zbierają z radością!*”.

Człowiekiem, który tego doświadczył, był Heinrich Wilhelm Josias Thiersch (1817-1885). Swoje dzieła opatrywał podpisem H.W.J. Thiersch. Był niemieckim filologiem, teologiem i aktywnym sługą Bożym w Katolickim Kościele Apostolskim, z którego powstał Kościół Nowoapostolski. Jego ojciec zajmował się działalnością pedagogiczną i wyznawał poglądy klasycystyczne, zaś jego bracia cieszyli się sławą wybitnego lekarza – chirurga (Karl) i znakomitego malarza (Ludwik). Studiował filologię pod kierunkiem ojca oraz Wilhelma Josepha Schellinga i Josepha Goerresa (1833–1835). Następnie przeniósł się na Uniwersytet w Erlangen, gdzie studiował teologię (1835–1837). Jego mistrzami byli tutaj Hermann Olshausen i Gottlieb von Harless. Edukację skończył na Uniwersytecie w Tybindze (1837–1838), zyskując stopień naukowy. Następnie w roku 1839 został lektorem (wykładowcą) w Erlangen, a w roku 1840 docentem prywatnym. W 1843 r. objął profesurę teologii na Uniwersytecie w Marburgu. Już w 1836 roku zainteresował się Katolickim Kościołem Apostolskim. W 1842 roku poznał w Monachium ewangelistę

Cairda, który mu przekazał *Testimonium*: „Świadectwo apostołów – memorandum do przywódców świata chrześcijańskiego”. W roku 1847 przystąpił do Katolickiego Kościoła Apostolskiego. Tego samego roku został pieczętowany przez apostoła Thomasa Carlyle we Frankfurcie n. M. Dyskryminowany i szykanowany z powodu przejścia do Katolickiego Kościoła Apostolskiego został zmuszony do rezygnacji z posady uniwersyteckiej w 1850 roku, tym samym bez środków do życia pozostał on i jego rodzina licząca trzynastoro dzieci. Po długich bojach ponownie zdobył posadę prywatnego docenta. Był wykładowcą w Marburgu w latach 1853-1858, ale nie miał stałego miejsca pobytu i profesury z racji swych poglądów religijnych. W tym też czasie spotykał się z apostołem Carlylem, który głęboko wpłynął na jego życie wewnętrzne. Mieszkał i pracował w różnych miastach: Marburgu, Monachium, Augsburgu i Bazylei. W 1948 roku został założony zbor katolicko-apostolski w Marburgu, którego kapłanem i przewodniczącym został profesor Thiersch. W Kościele sprawował liczne urzędy i funkcje, był przewodniczącym różnych zborów i okręgów, a także pasterzem apostolskim dla Niemiec Północnych, a następnie dla Niemiec Południowych, Austrii i Szwajcarii. Jako teolog i sługa Boży był także uczestnikiem konferencji apostolskich odbywających się w Albury, w kolebce ruchu katolicko-apostolskiego w Anglii. Thiersch był też bardzo aktywny piśmiennie, z jego pióra pochodzą liczne dzieła oraz traktaty apostolskie i teologiczne. Angażował się też na rzecz Kościoła, publikując pisma i rozprawy polemiczne skierowane przeciwko oponentom uniwersyteckim, ale też protestanckiemu kościołowi państwowemu i rządowi Hesji, którzy grozili represjami katolicko-apostolskim wiernym. Występował też w swojej sprawie i ostro bronił swojego zboru w Marburgu, który przez pewien czas został zamknięty przez władze pod naciskiem hierarchów kościoła państwowego. Heinrich Wilhelm Josias Thiersch jako teolog i filolog wniósł też poważny wkład w powstanie katechizmu apostolskiego.

W *New Schaff-Herzog Encyclopedia of Religious Knowledge* zapisano: „Thiersch był człowiekiem szczerym i głębokiej pobożności, z rzadką kulturą humanistyczną, teologiczną i ogólną. Entuzjastyczny nauczyciel, mógł zostać następcą Neandra w Berlinie, lecz w zgodzie z Bożym wezwaniem poświęcił karierę akademicką dla swoich przekonań religijnych. Żył w biedzie i samotności. Był kulawy, ale imponował intelektualnym i duchowym obliczem, imponującym głosem i sposobem bycia. To najbardziej znany konwertyta, który przeszedł do Katolickiego Kościoła Apostolskiego. Szczerze wierzył, że Pan przywrócił urzędy apostolskie i prorocze dary Kościoła Apostolskiego w tej

społeczności, a mimo porażki ruchu (co nie jest prawdą – przyp. K. B.), on pozostał w nim do końca”.

Kilka słów o Katolickim Kościele Apostolskim, którego wierni błędnie zwani byli niekiedy „irwingianami”, od nazwiska duchownego Kościoła Szkockiego znanego z płomiennych kazań wygłaszanych w pewnym zborze szkockim w Londynie. Edward Irving podawany jest czasami przez niektóre źródła jako założyciel zborów katolicko-apostolskich, co nie jest prawdą. Katolicki Kościół Apostolski istniał zanim Irving się z nim zetknął. Do zasług Irvinga należy to, że mimo powszechnej wrogości wobec ruchu katolicko-apostolskiego, udostępnił temu Kościołowi administrowany przez siebie obiekt sakralny należący do Kościoła Szkockiego, za co spotkał się z ostrymi reperkusjami ze strony przełożonych. Irving wygłaszał swoje kazania przed zamkniętymi drzwiami kościoła na środku ulicy. Ponadto do zasług Irvinga należy też to, że dopuszczał na swoich nabożeństwach objawienia darów duchowych i wskazywał w wymowny sposób na drugie przyjście Chrystusa. Irving czasowo pozbawiony był urzędu pastora. Ostatecznie został przywrócony i też pochowany jako duchowny zboru szkockiego w 1834 roku. Należy jeszcze raz podkreślić, że Irving nie jest więc założycielem zborów katolicko-apostolskich, jak częstokroć błędnie podają różne publikacje i encyklopedie w ślad za paszkwilami ówczesnie wrogich środowisk kościelnych, bowiem masowo ludzie zaczęli odchodzić do zborów katolicko-apostolskich. W celu zniesławienia ruchu katolicko-apostolskiego nazwano go irwingianizmem, a chcąc znieważać zwolenników zwano ich irwingianami. Kościół Katolicko-Apostolski i tym samym Kościół Nowoapostolski nie legitymuje się nazwiskiem założyciela. Powstał jako duchowa potrzeba wielu chrześcijan różnych konfesji tęskniących za pierwotnym apostolskim Kościołem, którego głową jest Jezus Chrystus, w pierwszej połowie XIX wieku, bo od 1832 roku dzięki działaniu Ducha Świętego powoływani są apostołowie, których zadaniem, jak przykazał Jezus, jest udzielanie chrztu wodnego i duchowego wszystkim ludziom pragnącym zbawienia. Kościół Apostolski miał już wyraz ekumeniczny w czasach, kiedy o ekumenizmie jeszcze nie było mowy. Kościół Apostolski powstał jako wyraz tęsknoty wierzących chrześcijan europejskich za pierwotną nauką Jezusa i wiarą pierwotnego chrześcijaństwa oraz dążenia do przywrócenia urzędu apostolskiego, jak i przygotowania wierzących na ponowne przyjście Chrystusa.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.